

PO PREMIERZE W BAJU POMORSKIM

JAK NIE DAĆ SIĘ LOGICE STADA

Zbigniew Lisowski w „Afrykańskiej opowieści” przekroczył kilka granic, które obowiązują w teatrze dla dzieci. Scenografię stworzył z projekcji multimedialnych, zerwał z tradycyjną fabułą, a na scenie przedstawił nieudaną próbę samobójczą

GRZEGORZ GIEDRYS

Toruński reżyser przygotował własną wersję znanego tekstu Hanny Januszewskiej. „Tygrysa Pietrka” odczytał nie tylko jako historię zmagania bohatera ze słabościami własnego charakteru - opowiedział o drapieżnej społeczności, która wyklucza wszelkich niedostosowanych, nadwrażliwych, Innych. Aby przetrwać w tym okrutnym świecie, należy poddać się logice stada. A Pietrek, na przekór swojej rasie, boi się wszystkiego, nawet własnego cienia. Bawi się misiami, ma skarpetki w motylki, często czerwieni się ze wstydu i zamiast ryczeć, wydaje z siebie niewinne „puf-puf”. Tym samym naraża się na szykany odważnych tygrysów. „To nie tygrys, to kura! To nawet nie kura! To myśzo-kura!” - drwią koledzy. Ucieka więc w marzenia - w jego wyobraźni jest miejsce na popołudniowe herbatki z wiewiórką i spotkania ze śpiewającym wielorybem. Tygrysek - ignorowany przez matkę, obrażony przez nauczycielkę i szkolnych kolegów - targa się na własne życie. Społeczność, odbierając mu paski, ostatecznie nazywa go jako obcego i gorszego.



Najnowszy spektakl Baju Pomorskiego bez wątpienia urzeka swoją urodą plastyczną

Motyw próby samobójczej sprawia, że spektakl daje się czytać w jak najbardziej współczesnych, wręcz publicystycznych i interwencyjnych kontekstach. „Afrykańska opowieść” mówi więc o naszej młodzieży - zapomnianej przez rodziców i narażonej na szkolną przemoc. Reżyser

nie przedstawia jednak prostego panaceum na problemy młodych. Przegląd Tygrysa Pietrka mają udowodnić, że można odzyskać szacunek grupy, nie ulegając instynktom stadnym.

„Afrykańska opowieść” bez wątpienia urzeka swoją urodą plastyczną.

Baj po raz pierwszy tak odważnie sięgnął po sztuki wizualne. Niemal cała scenografia składa się z obrazów wygenerowanych w komputerze. O tym, ile spektakl zawdzięcza trójwymiarowej animacji, przekonują te momenty, w których projektory multimedialne gasną. Scena staje się niemal sterylne biała, co oczywiście ma swoje fabularne uzasadnienie - przenosimy się do sali szpitalnej, gdzie Tygrys wraca do zdrowia po zamachu na własne życie.

Multimedia doskonale nadają się do ilustrowania akcji, która rozgrywa się w wybujałej wyobraźni głównego bohatera. W pewnym momencie ta estetyka widzenia sennego przejmuję kontrolę nad całym widowiskiem. Wątki rozpoczynają się i rwą bez wyraźnej przyczyny. Akcja komplikuje się na tyle, że trudno mówić o tradycyjnej fabule. Przypomina raczej serię teatralnych obrazków - wyświetlanych raz w bardzo szybkim tempie, raz spowolnionych niemal do bezruchu. Lisowski sennie wędrówki Tygrysa przedstawił w stylistyce wideoklipu - mamy żywiołowy ruch sceniczny, ciekawą choreografię, błyskawiczny montaż scen, muzykę nawiązującą

do world music oraz popisy wokalne aktorów Baju Pomorskiego.

„Afrykańska opowieść” nie jest jednak widowiskiem doskonałym. Tekst sztuki, w którym można się nawet doszukać nawiązań do językowych natchnień Witolda Gombrowicza, domaga się staranniejszej redakcji literackiej. Miejscami opowieść jest tak szybka, że młodemu widzowi trudno za nią nadążyć. Pojawia się problem nadmiaru - spektakl niekiedy ocieka plastyczną pstrokacizną. „Afrykańska opowieść” pokazuje zapewne kierunek rozwoju toruńskiej sceny lalek. Baj Pomorski, korzystając z dorobku sztuk wizualnych i intermedii, zaprezentuje widowiska, które zachwycą i poruszą dzieci, a dorosłych zaskoczą i szczerze zaintrygują. ●

grzegorz.giedrys@torun.agora.pl

„Afrykańska opowieść, czyli Tygrys Pietrek”, Teatr Baj Pomorski w Toruniu. Reżyseria: Zbigniew Lisowski. Scenografia: Pavel Hubicka. Muzyka: Piotr Nazaruk. Animacje komputerowe: Sylwester Siejna, Zbigniew Lisowski. Premiera 1 kwietnia 2007.